

Wstęp

Na czym polega prowadzenie polityki państwa? Na czym polegać powinno? Jak prowadzenie polityki analizować i jak w prowadzeniu polityki korzystać z analizy? Przedstawiam tu wynik kolejnej próby uporania się z tymi problemami oraz publicznego, i zarazem bardzo zwięzłego, zarysowania tej problematyki, ze szczególnym uwzględnieniem Rzeczypospolitej Polskiej jako demokratycznego państwa prawnego, urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej. Biorę pod uwagę elementy filozofii politycznej (i normatywnej teorii polityki), wypróbując w niektórych punktach realistycznie umiarkowaną wersję konstruktywizmu instytucjonalnego, starając się uwzględnić przede wszystkim potrzeby początkujących analityków polityki. Im szerzej będzie wiadomo, na czym polega prowadzenie polityki państwa, tym pełniej będzie można politykę analizować; im dokładniej będziemy umieli politykę analizować, tym trafniej będziemy mogli postulować jej cele oraz sposoby ich urzeczywistniania, a tym samym oddziaływać na jej prowadzenie i naszą egzystencję zbiorową. Okaże się raz jeszcze, że ani politycy nie są tacy ograniczeni, jak o nich zdaje się myśleć niejeden analityk, ani ci analitycy nie są tacy naiwni, jak się wydaje niejednemu politykowi. A najlepsi nie zadowolają się mniejszym złem. Budują dobro wspólne. Ta książka jest jednak poświęcona konceptualnym wektorom myślenia, odnosząc się bezpośrednio do analityki politycznej, a tylko pośrednio do prowadzenia polityki; jest raczej refleksją niż instrukcją.

Po wstępnym objaśnieniu tematu i niektórych tylko pojęć podstawowych – ważą one w procesie prowadzenia

i analizowania polityki państwa – omawiam selektywnie problematykę funkcjonowania państwa, bezpośrednio związaną z prowadzeniem polityki, przedstawiam wybrane elementy procesu prowadzenia i analizowania polityki państwa, kończąc rzecz uwagami o racji stanu.

Czerpię z moich wcześniejszych tekstów o polityce polskiej i teorii polityki, częściowo je adaptując¹, a także z mych opracowań w dziedzinie historii².

Kiedy jednak chce się studenta, polityka czy analityka wspomóc takim zarysem wykładu, nie sposób nie borykać się z typowym problemem dydaktyki – co tu włączyć, co pominąć, co trzeba uogólnić, a co przedstawić szczegółowo, co jest trudne w odbiorze, co zaś łatwe, gdzie niezbędny jest przykład, a gdzie warto przypomnieć wątek wprowadzony już przy innym temacie częściowym. Trudno o pełną konsekwencję.

¹ Zob. w szczególności (1) książki: *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej RP*, wyd. 2. rozsz., t. 1, PISM, Warszawa 2007; *Normatywne podstawy prowadzenia polityki zagranicznej. Skrypt i wypisy do wykładu w Akademii Dyplomatycznej*, PISM, Warszawa 2008 (z erratą do s. 39–41); *Elementy politycznej filozofii integracji państw europejskich w XX–XXI w. Streszczenie wykładów, teksty źródłowe i bibliografia*, wyd. 2. popr., Oficyna Wydawnicza Atut [dla] Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich i M. Willy'ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012; (2) referaty/artykuły: *O konstytucyjnym pojęciu prowadzenia polityki*, „Przegląd Sejmowy”, XV, nr 4 (81), 2007, s. 229–253, oraz związana z tym artykułem wypowiedź w Dyskusji redakcyjnej na temat X-lecia Konstytucji RP, 17 maja 2007, ibidem, s. 326–329; *O różnych definicjach kultury politycznej i o jednym projekcie jej badania*, [w:] M. Banaś, T. Paleczny, K. Warmińska, red., *Kulturowe i społeczne wyzwania współczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, s. 171–184; *Koncepcja racji stanu – dzisiaj i jutro. Wykład w PAU, 10 maja 2010 r.*, [w:] *Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności*, t. 9: *Patriotyzm wczoraj i dziś*, Kraków 2011, s. 41–52; *O kryterium etycznym w koncepcji racji stanu*, [w:] A. Krzynówek-Arndt, red., *Kryterium etyczne w koncepcji racji stanu*, Akademia Ignatianum, Kraków 2013, s. 13–35.

² Bibliografia na stronie: <www.stemplowski.pl>.

Zawarte w tej książce rozważania wykazują pewien eklektyzm teoretycznych punktów widzenia. Nie da się go uniknąć całkowicie, choćby dlatego, że nie istnieje wszechstronnie zweryfikowana teoria prowadzenia polityki. Analiza polityczna zaś, w odróżnieniu od badań podstawowych, jest ściśle związana z bieżącą praktyką funkcjonowania państwa i wskutek tego częściowo eklektyczna, a dobór tematów częściowo arbitralny. Ja natomiast stale jeszcze buduję swoje własne podejście, na którym potrafiłbym solidniej oprzeć tego rodzaju rozważania. W takim transdyscyplinarnym wykładzie musi znaleźć odbicie istniejąca różnorodność stanowisk i czasem trzeba raczej postawić hipotezę czy pytanie niż sformułować twierdzenie, odpowiedź. Odnoszę się bowiem do praworządnego państwa demokratycznego, zatem do społeczeństwa pluralistycznego, czyli politycznego (konstytucyjnego) narodu, a także do badań nieustannie przeze mnie prowadzonych nad konceptualizacją pojęcia „prowadzenie polityki państwa”. I mam tu swoje preferencje (działam też pod wpływem praktyki w administracji publicznej), także pod względem zakresła pola tematycznego, doświadczenie jednostkowe zaś zawsze jest ograniczone. Ale na wybór wartości przez Czytelnika wolno celowo wpływać, jeśli tylko podaje się również potrzebną wiedzę i sygnalizuje związane z nią problemy nierozstrzygnięte.

Z powodu ograniczenia objętości tylko bardzo zwięźle odnoszę się do literatury, a zamiast publikowania rozległego indeksu nazwisk rozszerzam funkcje bibliografii, ujmując ją jako *Bibliografię indeksowaną*, w której po każdej pozycji bibliograficznej wskazuję numer strony niniejszej książki, na której dana pozycja się pojawia. Cytuję naszą konstytucję, gdyż przekonałem się, jak rzadko obywatel bierze jej tekst do ręki. Nie podaję not bibliograficznych do tekstów żadnych konstytucji – polskiej i obcych – łatwo dostępnych internetowo. Rozdziały książki są między sobą powiązane

i każdy z rozdziałów, a także punktów rozdziału, powinien być odbierany jako część większej całości. Nie ma tekstu bez kontekstu. Liczy się zawsze i przede wszystkim całość.

Studenci politologii słuchają wykładów i czytają opracowania z zakresu teorii państwa, historii, prawa konstytucyjnego, prawa międzynarodowego publicznego, teorii decydowania itp. Wiedza nabyta ze studiowania wymienionych przedmiotów konieczna jest zarówno do zrozumienia wywodów o prowadzeniu polityki, jak i do analizy prowadzenia polityki. Zwracając uwagę na analizę polityczną, kieruję się przekonaniem, że na politologii powinniśmy kształcić przede wszystkim analityków polityki. Studenci zainteresowani analityką polityczną skorzystają na lekturze tej książki najwięcej. Przyda im się ona jako lektura równoległa – lecz nie alternatywna – do lektury podręcznika podającego usystematyzowaną i zasadniczo pełną na danym etapie studiów syntezę postulowanego przeze mnie, planowanego przedmiotu „Analityka polityczna” z jego metodami jakościowymi oraz ilościowymi. Ale i dla siebie zapisywałem te rozważania, żeby lepiej rozpoznać granice elementarnego zakresu omawianej problematyki i efektywniej przygotować kolejne wykłady. Publiczne rozważania o prowadzeniu polityki państwa i jej analizowaniu są zresztą potrzebne – po prostu – obywatelowi. I żeby je wykorzystać, wystarczy motywacja oraz krytycyzm inteligentnego czytelnika. Od każdego więc oczekuję pytań, krytyki, postulatów, które mógłbym wziąć pod uwagę w dalszej pracy.

Kilkadziesiąt już lat obserwuję znanych mi ludzi w ich zróżnicowanych rolach społecznych, także polityków. Wpływają na mnie autorzy studiowanych publikacji. Wiele przyniósł mi kontakt z pracownikami nauki w Instytucie Historii PAN, na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Jagiellońskim i ostatnio w Akademii Ignatianum. Zajęcia ze studentami pomagały mi w pisaniu. Podstaw praktycznej organizacji uczyłem się jednak w historycznym

(zlikwidowanym po 1968 r.) Zrzeszeniu Studentów Polskich, a z funkcjonowaniem państwa zapoznawałem się, pracując w administracji publicznej (1990–2004). I choć nie wszystko mogłem zaakceptować, czy choćby tylko zrozumieć, to od każdego próbowałem się czegoś nauczyć. Przytaczam więc rozmaite teorie, opinie, nie skąpię przy tym pytań, a jest ich zawsze więcej niż odpowiedzi, i niejedna wątpliwość pozostaje. Analizowanie, jak malowanie, wymaga czasem światłocienia; jak muzykowanie – odpowiedniego stonowania. Odnosi się to zarówno do problemów ogólnych, jak i do prowadzenia polityki naszego państwa pod rządami obowiązującej od 1997 r. konstytucji. Nie posuwam się jednak w sceptycyzmie tak daleko, jak wielki filozof, który uprzedzał swego czytelnika: „Nie szukaj w tej książce rozwiązań – nie ma ich tutaj, nie zna ich w ogóle współczesny człowiek”³. Nie naśladuję wszak Montaigne’a i nie pytam – „jak żyć?”. Ja zastanawiam się tylko nad tym, jak rządzenie zrozumieć, konkretyzując ten problem w pytaniach postawionych na początku.

Na ewentualne protesty, że wykład powinien podawać tylko wiadomości pewne – odpowiadam, że wykładowcy nie wolno ograniczyć się do objaśniania twierdzeń już solidnie zakotwiczonych w nauce. I nie może on wykluczyć niepewności, czegokolwiek by dotyczyła. Uczmy więc na uniwersytetach myślenia, a jeśli już musimy uczyć się także na błędach, to obniżajmy koszty nauki: niech to będą błędy cudze. Kiedy zaś nam przydarzy się jakiś błąd, to będziemy mogli wtedy użyć metody pozwalającej na jego naprawienie i jak najskuteczniejsze unikanie błędów w przyszłości przy pomocy myślenia wyćwiczonego na uniwersytecie.

³ A. Hercen, cyt. za: A. Kelly, *Nic nie jest proste*, [w:] I. Berlin, *Rosyjscy myśliciele*, tłum. S. Kowalski, posłowie A. Walicki, Prószyński i S-ka, Warszawa 2003, s. XIII.

Tekst pierwotny dostarczono Wydawcy 15 maja 2013 r., tekst finalny – 16 września 2013 r., ostatnie poprawki wprowadzałem z redaktorką pod koniec grudnia 2013 r.